

Przełęcz / Szum

Wycie lodowatego wiatru
Wypełniło zaśnieżoną przełęcz
Wśród głębi kamiennych szczelin
Niosła się ta muzyka samotności

Przenikała każde zmarznięte ścięgno
Szlifując ostrze swojego chłodu
O zmęczone rysy podróżnika

Wiecznie błędzącego po tych górach
W rytm wietrznej pieśni
Do dźwięku lodowatej tęsknoty



Rytm wybijany w takt
Mechanicznego szumu pędzących kół
Przypominał mu
O opuszczonym nieopuszczalnym domu

Wraz z zamknięciem powiek
Serce rozgrzewało się tysiącem zimnych barw
Strzelistego schronienia

Ukrycia dla zmęczonego serca
Ogrzewającego jeszcze słabo
Zobojętniałe już członki

3-5-2018

Napisane w pociągu do Zakopanego, dość dosłowne przeniesienie rzeczywistości na wiersz (przy czym "Przełęcz" wizualizowała mi skyrimowe góry w głowie)

Zmarznięte ścięgno składałam na barki licentia poetica, nie wyobrażam sobie innego określenia

[SITD:], kolejno utwory: Periculär (Richtfest II), Atemlos, Tarnfarbe, Sonic Barrier